

**Joanna Mysona Byrska**

 <https://orcid.org/0000-0002-6099-5981>

**Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie**

 <https://ror.org/0583g9182>

## **Kłopoty z dobrem wspólnym w świecie merytokracji**

 <https://doi.org/10.15633/lie.30106>

## Abstrakt

### *Kłopoty z dobrem wspólnym w świecie merytokracji*

W świecie przepełnionym merytokratycznym myśleniem, skupionym na zasługach, szacunek i uznanie należą się tylko tym, którzy osiągają sukces. Przegrani się nie liczą. Efektem tego myślenia jest erozja dobra wspólnego, która najpierw staje się widoczna w jego materialnym wymiarze. Merytokratyczni zwyczajcy nie chcą podejmować działań na rzecz przegranych, bo każdy swój los zawdzięcza sameму sobie. W życiu społecznym oznacza to kłopoty z finansowaniem materialnego wymiaru dobra wspólnego i stopniową jego erozję, która pociąga za sobą zanikanie zarówno poczucia wspólnoty, jak i istnienia sieci relacji, w których toczy się życie człowieka. Według Michaela Sandela aby uniknąć dalszej degradacji życia społecznego, należy odejść od myślenia merytokratycznego. Wymaga to zmiany myślenia oraz uznania, że dla człowieka ważne są nie tylko zasługi przekładające się na korzyści finansowe. Istnienie dobrze funkcjonującego społeczeństwa oraz wspólnoty skorelowane jest z dobrem wspólnym, toteż gdy jego poczucie zanika, wszystko stopniowo się rozpada, a liczyć zaczynają się wyłącznie zasoby finansowe.

**Słowa kluczowe:** merytokracja, Michael Sandel, dobro wspólne

---

## Abstract

### *Problems with the common good in the world of meritocracy*

In a world overly filled with meritocratic thinking only merit values; respect and recognition are only due to those who achieve success. Losers don't count. The effect of this is the erosion of the common good, which first becomes visible in its material dimension. Meritocratic winners do not want to take action on behalf of losers who, in their opinion, owe their defeat to themselves. In the practice of social life, this means problems with financing the material dimension of the common good and its gradual erosion, which results in the disappearance of both the sense of community and the existence of the network of relationships in which human life takes place. According to Michael Sandel, in order to avoid further degradation of social life, we must move away from meritocratic thinking. This requires a change in thinking and the recognition that not only merits that translate into money are important to a person. The existence of a well-functioning society and community is correlated with the common good, when the sense of it disappears, everything gradually falls apart, and only financial resources begin to count.

**Keywords:** meritocracy, Michael Sandel, common good

---

Właściwie rozumiana merytokracja jest bardzo cenna. To dzięki merytokracyjnym ujęciom za zasługi i osiągnięcia będące wynikiem pracy i wysiłku człowiek otrzymuje odpowiednie gratyfikacje. Merytokracja wymaga, aby ten, kto ma osiągnięcia, otrzymywał za to odpowiednie wynagrodzenie — im większe osiągnięcia, tym wyższe oceny. Jeśli podczas wyboru osób na stanowiska wymagające odpowiednich kompetencji posługujemy się tak rozumianą merytokracją, nie ma w tym nic złego, wręcz przeciwnie — stanowiska otrzymują osoby, które mają do tego predyspozycje i zasłużyły na nie ciężką pracą. Oceny dokonywane w ten sposób są sprawiedliwe i słuszne, a stanowiska obsadzone kompetentnymi osobami. Michael Sandel pokazuje, jakie kłopoty sprawia współcześnie nadmiernie rozpowszechniona merytokracja<sup>1</sup>.

Kłopoty zaczynają się, gdy merytokracja przekracza swoje ramy, a to niestety obecnie dzieje się dość często. Pokusą każdego, kto osiąga sukces, jest poddanie się przekonaniu, że sukces jest wyłącznie efektem ciężkiej pracy i wysiłku. Człowiek szybko ulega iluzji, zgodnie z którą każdy jest kowalem swojego losu, a tzw. okoliczności oraz pochodzenie społeczne nie mają znaczenia dla sukcesu (lub porażki). Osiągnięcia, zgodnie z takim myśleniem, zależą tylko i wyłącznie od wysiłku, pracy i chęci. Wszystko inne nie ma znaczenia, wystarczy się postarać, aby osiągnąć sukces. Każdy jest w stanie go osiągnąć. Jeśli przegrywa, doświadcza porażek i niepowodzeń — sam jest sobie winny.

Merytokracyjne myślenie pomija okoliczności i relacje, w których funkcjonują ludzie, porażka to efekt lenistwa — nikt nikomu nic nie jest winny, nie istnieją wzajemne zobowiązania<sup>2</sup>. Leń ma się zabrać do pracy. Zwycięzcy — osoby, które osiągnęły sukces, zawdzięczają go wyłącznie sobie samym. Przegrani — podobnie. Zwycięzcy nie są w żaden sposób zobowiązani do pomocy przegranym, a przegrani nie mają podstaw do wyciągania ręki po pomoc; pomoc im się nie należy, prośenie o nią jest bezpodstawne. Nierówności są naturalne, są efektem zasług (lub ich braku). Merytokracyjne myślenie

1 Zob. M. Sandel, *Tyrania merytokracji. Co się stało z dobrem wspólnym*, przeł. B. Salbut, Warszawa 2020, s. 29–49.

2 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 29–49.

jasno stawia sprawę: zarówno przegrani, jak i zwycięzcy są odpowiedzialni za swój los. Co więcej — oni sami podzielają to przekonanie<sup>3</sup>.

Merytokratyczne myślenie może doprowadzać do prawdziwej eksplozji postaw egoistycznych, która pociąga za sobą upadek dobra wspólnego w wymiarze dobrze widocznym, bo materialnym. Na pierwszy ogień idą użyteczności publiczne i powszechne udogodnienia (np. komunikacja miejska). Bogaci zwycięzcy nie są zainteresowani finansowaniem czegoś, z czego nie korzystają. Sukces pozwala im na wybieranie usług prywatnych i dodatkowo płatnych, o lepszym standardzie, dostępnych dla wybranych. Co ciekawe i co może zaskakiwać, również przegrani nie są zainteresowani dbaniem o materialne wymiary dobra wspólnego i instytucje z nim związane. Nauczeni postaw egoistycznych przez merytokratyczne myślenie, marzą o dołączeniu do grona zwycięzców, a dbanie o dobro wspólne i powiązane z nim różnego rodzaju instytucje i systemy wydaje się dodatkowym obowiązkiem, który utrudnia osiągnięcie własnego sukcesu. Egoizm przede wszystkim nie pozwala się dzielić, budowanie wspólnoty przez przegranych jest trudne, ponieważ przegrani nie chcą być przegranymi i chcą dołączyć do grona ludzi sukcesu. Budowanie wspólnoty ludzi w najlepszym wypadku nieosiągających sukcesu wydaje się być pozbawione sensu. Gdy takie przekonanie się rozpowszechnia, rozpoczyna się upadek dobra wspólnego — najpierw w najszybciej widocznym wymiarze — upadają instytucje publiczne świadczące różnego rodzaju usługi dla ludności.

Michael Sandel pokazuje zalety i wady merytokratycznego myślenia oraz wpływ na rozpowszechnienie się postaw charakterystycznych dla egoizmu etycznego<sup>4</sup>, czego efektem jest erozja dobra wspólnego, a w następstwie tego rozpad społeczności i wspólnot<sup>5</sup>. Merytokratyczne nastawienie połączone z postawami egoizmu wypiera myślenie w kategoriach dobra wspólnego. Na naszych oczach rozgrywa się tragedia dobra wspólnego, która polega na tym, że nie wszystko, nawet najbogatsi ludzie, są sobie w stanie zapewnić, wyłącznie za to płacąc. Człowiek ze swej natury, co podkreślał już Arystoteles, żyje

3 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 43.

4 Egoizm etyczny to koncepcja Thomasa Hobbes'a. Zob. V. Bourke, *Historia etyki*, przeł. A. Bialek, Toruń 1994.

5 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 13.

w grupie, jest istotą społeczną i nie jest w stanie prowadzić dobrego życia w samotności, całkowicie odcinając się od innych. Wspólnota jest człowiekowi niezbędna, by mógł prowadzić dobre życie, a dobro wspólne, rozumienie i poczucie dobra wspólnego, a także powstający na tym gruncie tzw. zmysł przynależności są istotnymi elementami, które spajają wspólnotę. Gdy dobro wspólne niszczeje, wspólnota staje się coraz słabsza, a człowiek czuje się w coraz większym stopniu samotny.

Problem polega jednak na tym, że myślenie podkreślające zasługi jednostek, ich kompetencje i możliwości jest ważne dla istnienia i podtrzymywania dobra wspólnego w istnieniu. Nie jest to paradoks, jak można by na pierwszy rzut oka stwierdzić. Merytokracja ma swoje dobre strony, powinna być jednak utrzymana w określonych ramach, tak by wspierać istnienie dobra wspólnego, a nie działać na jego szkodę.

Aby pokazać, jak myślenie merytokratyczne powoduje stopniową erozję dobra wspólnego, a w konsekwencji również wspólnot i społeczeństw, trzeba przede wszystkim pokazać dobre i złe strony merytokracji. Warto również zastanowić się, czym jest dobro wspólne i co się na dobro wspólne składa, skupiając się przy tym na materialnym wymiarze. Pytanie, które pojawia się w tle, to pytanie o powód upowszechniania się postaw egoistycznych. Być może jest to związane z jednej strony z konsumpcjonizmem, który przekonuje człowieka, że najważniejsza jest jego, niczym nieograniczona konsumpcja oraz dobrobyt, który staje się „naturalnym prawem konsumenta”, jak ujmował to Jean Baudrillard<sup>6</sup>. Z drugiej strony można zastanowić się, w jakim stopniu za rozpowszechnianie się egoistycznych postaw odpowiada liberalne podejście do człowieka oraz wiara w tzw. amerykański sen, według którego tylko od nas samych zależy, jak wygląda nasze życie. Z pewnością jakąś rolę odgrywa technologia dostępna dla człowieka w XXI wieku, pozwalająca na samotne życie, pod warunkiem posiadania odpowiednich zasobów finansowych.

---

6 J. Baudrillard, *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006, s. 18.

## Merytokracja – liczą się zasługi

Myślenie merytokratyczne wydaje się być przyjazne ambitnym, chcącym osiągnąć sukces, ale bez zaplecza finansowego, za to z talentem. Skoro każdy jest kowalem swojego losu, ważniejsze od pochodzenia jest to, co człowiek jest w stanie samodzielnie wypracować. Michael Sandel zwraca uwagę, że w ten sposób osobista odpowiedzialność staje się praktycznie kluczem do wszystkiego<sup>7</sup>. Jeśli człowiek przegrywa swoje życie, przegrana jest karą za niepowodzenia, które w tym ujęciu są zawsze zawinione – wszystko zależy od jednostki, okoliczności wydają się nie mieć znaczenia, a na pewno nie są brane pod uwagę<sup>8</sup>.

Na pierwszy rzut oka położenie nacisku na zasługi i ocenianie według zasług (lub ich braku) odbierane są pozytywnie. Chcemy być doceniani za ciężką pracę i wysiłek w nią wkładany, a jeśli pojawiają się widoczne efekty pracy, oczekujemy odpowiedniej gratyfikacji. Problem, na który wskazuje Sandel, to wymknięcie się merytokratycznego myślenia z granic, których merytokracja nie powinna nigdy przekraczać. Uznanie dla zasług i ich gratyfikacja jest jak najbardziej wskazane, pod warunkiem, że nie obejmuje wszystkich przestrzeni ludzkiego życia i nie jest dominujące.

## Merytokracja poza kontrolą

Gdy merytokratyczny sposób myślenia wymyka się spod społecznej kontroli i staje się nie tylko powszechny, lecz także dominujący, ma to, według Sandela, szereg skutków, istotnych dla życia społecznego oraz dla rozumienia i poczucia dobra wspólnego, które najszybciej dostrzega się w materialnym wymiarze. Przede wszystkim zaczyna dominować przekonanie, że nikt nikomu nic nie jest winny ani dłużny, a każdy jest osobiście odpowiedzialny za swój los<sup>9</sup>. Sandel wskazuje na podział, jaki pojawia się w społeczeństwie zdominowanym

7 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 43, 55, 119.

8 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 57.

9 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 74.

przez myślenie wyłącznie w kategoriach zasług: na zwycięzców i przegranych. Zwycięzcy wszystko zawdzięczają sobie, przegrani — podobnie. Zwycięzcy są bogaci, przegrani biedni — i taki porządek rzeczy jest i naturalny, i oczywisty dla wszystkich. W ten sposób myślenie merytokratyczne, niekontrolowane społecznie zasadami pokazującymi wzajemne zależności oraz sieć relacji, w jakich z natury rzeczy funkcjonujemy, nie tylko sankcjonuje istnienie nierówności, ale zniechęca również do działania na rzecz słabszych.

Według Sandela przekonanie o słuszności owego podziału świadczy, o pojawieniu się tzw. tyranii merytokracji, czyli myślenia w kategoriach zasług (lub ich braku), które wyparło wszelkie inne<sup>10</sup>. Towarzyszy temu wiara w samowystarczalność jednostki. Ekspansywne koncepcje odpowiedzialności osobistej wraz z retoryką awansu, połączone z poczuciem własnego sprawstwa są kuszące. Skutecznie wypierają konkurujące z nimi przekonanie, według którego los konkretnego człowieka zależy od bardzo wielu czynników, ważny jest tu wpływ zarówno pochodzenia społecznego, okoliczności (w tym tzw. szczęścia), jak i pozostawania w sieci różnorodnych relacji oraz struktur. Sandel tak opisuje wspomnianą tyranię:

Tyrania merytokracji wywodzi się wprost z retoryki awansu. Składa się na nią zbiór poglądów i okoliczności, które razem wzięte uczyniły merytokrację stanem toksycznym. Po pierwsze, w warunkach olbrzymich nierówności i zatrzymania mobilności społecznej powtarzanie przesłania o odpowiedzialności za własny los i sukcesie na miarę indywidualnych zasług osłabia solidarność społeczną i demoralizuje poszkodowanych przez globalizację. Po drugie, podkreślanie, że wyższe wykształcenie stanowi podstawowy sposób na osiągnięcie przyzwoitego poziomu życia, skutkuje tworzeniem uprzedzeń i deprecjonowaniem godności pracy fizycznej oraz osób bez studiów<sup>11</sup>.

Stan toksyczny, jaki wytwarza się w społeczeństwie, polega między innymi na tym, że zwycięzcy nie czują się w żaden sposób zobowiązani do pomocy przegrany. Nie czują żadnej współodpowiedzialności za los innych. Z kolei

<sup>10</sup> M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 96–97.

<sup>11</sup> M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 116–177.



przegranymi nie mają podstaw do wyciągania ręki po pomoc — przegrana im się należy z uwagi na to, jakie decyzje podjęli i co robili w życiu; każdy jest za siebie odpowiedzialny.

Efektorem takich postaw jest zanikanie solidarności, poczucia wspólnoty i świadomość zależności człowieka od człowieka, która jest tak istotna dla Alasdaira MacIntyre'a. Racjonalność człowieka i jego sprawstwo zdaniem MacIntyre'a opierają się na cnotach uznanej zależności, a „niezdolność rozumienia tego wymogu przesłoni nam pewne cechy racjonalnego działania”<sup>12</sup>. Ludzka racjonalność i niezależność opierają się na relacjach społecznych i dobru wspólnym, przy czym sposób rozumienia tego, czym owo dobro wspólne jest, może być bardzo różnorodny. MacIntyre pokazuje, że ludzie potrzebują się wzajemnie, by móc być niezależnymi i racjonalnymi.

Tyrania merytokracji wyklucza podejście proponowane przez MacIntyre'a. Przegrani zamiast prosić o pomoc, zamiast odwołać się do zmysłu przynależności, który spaja każdą społeczność<sup>13</sup>, powinni zabrać się do ciężkiej pracy. Takie podejście odbija się również na poczuciu i rozumieniu dobra wspólnego, ponieważ, jak pisze Sandel:

Merytokracja doskonała utrudnia nam postrzeżenie samych siebie jako zbiorowości dzielącej ten sam los. Nie zostawia zbyt wiele miejsca na solidarność, którą moglibyśmy odczuć, zastanawiając się nad niepewnością naszych talentów i naszych losów<sup>14</sup>.

Uznanie istnienia sieci relacji i zależności, na które wskazuje MacIntyre<sup>15</sup>, wydaje się nie mieścić w takim ujęciu. Dobro wspólne (przede wszystkim w wymiarze materialnym) również uzależnione jest od przekonania jednostek

12 A. MacIntyre, *Zależne zwierzęta rozumne. Dlaczego ludzie potrzebują cnot*, przeł. W. Szymański, Łódź 2021, s. 35.

13 „Kto zaś nie potrafi żyć we wspólnocie albo jej wcale nie potrzebuje, będąc samowystarczalnym, bynajmniej nie jest członkiem państwa, a zatem jest albo zwierzęciem albo bogiem” (Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2008, s. 8). Zob. również E.-W. Böckenförde, *Zmysł przynależności*, „Tygodnik Powszechny. Dodatek” 16.05.2004, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zmysl-przynaloznosci-125405> (31.12.2023).

14 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 42.

15 A. MacIntyre, *Zależne zwierzęta rozumne*, s. 181n.

o tym, że mimo wszystkich różnic współdzielą ten sam los i funkcjonują w tym samym świecie.

Tyrania merytokracji utrudnia dostrzeżenie istnienia zależności. Ze względu na różnice finansowe między zwycięzcami i przegranymi korzystają oni w odmienny sposób z przestrzeni teoretycznie wspólnie zajmowanej. Zwycięzcy nie spotykają się zwykle z przegranymi. Przykładowo, zwycięzcy zwykle używają własnych samochodów, podczas gdy dla przegranych podstawowym środkiem transportu jest komunikacja publiczna. W związku z tym przegranych interesuje jakość komunikacji publicznej, zwycięzców — nie. Idąc tokiem merytokratycznego myślenia, przegrani powinni sami ją opłacać, zwycięzcy z niej nie korzystają, toteż dokładać się nie będą, co więcej — należy ich o to prosić...

## Ciemne strony merytokracji

Problem z merytokratycznym myśleniem polega na tym, że jest ono nie tylko kuszące, lecz również w określonych granicach właściwe. Zasadne jest otrzymywanie odpowiedniej gratyfikacji za ciężką pracę oraz zasługi. Ludzie kształcą się i pracują po to, by móc dzięki swoim osiągnięciom otrzymywać satysfakcjonujące wynagrodzenie. Trud, wysiłek oraz efekty należy nagradzać. Merytokratyczne myślenie stoi na przeciwległym biegunie myślenia „dobroczynnego”, które to zaleca działania na rzecz innych bez materialnej gratyfikacji.

Trudno sobie wyobrazić, by w procedurach zatrudniania na stanowiska wymagające określonych umiejętności decydować miało coś innego niż kwalifikacje i kompetencje kandydatów. Losowanie pracowników to gotowy przepis na bankructwo. Przedsiębiorstwa starają się zatrudniać ludzi kompetentnych. Problem w tym, że proste i potrzebne społeczeństwu umiejętności nie wymagają zwykle długich lat nauki i nie są dobrze opłacane. Osoby wykonujące niskopłatne prace nie są przez merytokratyczne myślenie uznawane za istotne. Cenione są takie umiejętności, które nie są dostępne dla każdego, które wymagają długich lat nauki i są dobrze opłacane. Sandel nie odróżnia

myślenia merytokratycznego od zasady merytoryczności, która nakazuje kierować się przy obsadzeniu stanowisk kompetencjami<sup>16</sup>.

Jak wskazuje Sandel, system ceniący bardziej tych, którzy kształcili się latami, niż tych, którzy wykształcenie zdobyli na krótkoterminowych kursach przygotowawczych, mimo wszystko wydaje się bardziej sprawiedliwy niż system, który wszystkich, niezależnie od zasług, wynagradza identycznie<sup>17</sup>. Komunistyczne podejście do płac nie jest rozwiązaniem i jak pokazała najnowsza historia, nie sprawdza się i jest społecznie szkodliwy. Paradoksalnie, docenienie prostych fizycznych zawodów w systemie komunistycznym nie zbudowało społeczeństwa pełnego równości, ale przyczyniło się do systemowego braku szacunku dla tych, którzy wykorzystują w swojej pracy potencjał intelektualny.

Merytokracja ma swoje dobre strony pod warunkiem, że podkreśla kompetencje, ich znacznie i rolę, a dzięki temu pozwala tym, którzy mają talent, na osiągnięcie sukcesu na miarę posiadanych zdolności i wkładanego wysiłku. Człowiek chce być przekonany, że ma wpływ na swój los, nie chce, a czasami nie potrafi, oderwać się od myślenia w kategoriach własnej sprawczości. Merytokracja utwierdza człowieka w przekonaniu, że nasz los zależy od nas, że jesteśmy sprawcami, że coś możemy zmienić. Według Sandela jest to zbyt daleko idące uproszczenie, ponieważ los jednostki jest wypadkową splotu wydarzeń, społecznego pochodzenia, szczęścia, posiadanego talentu, umiejętności, chęci, istniejących struktur społecznych, światopoglądu, charakteru, czy wreszcie wyznawanej (lub nie) religii<sup>18</sup>.

Sandel główny problem z merytokracją upatruje jednak nie w przecenianiu zasług i w wierze we własne sprawstwo, lecz w tym, że kluczowe dla społeczeństwa czynności nie są odpowiednio wynagradzane, a merytokracja tak naprawdę jest „systemem urzędzenia i legitymizacji hierarchii”<sup>19</sup>. To, co dla całego społeczeństwa jest istotne, pozostaje gdzieś na dole hierarchii — przykładowo prace, które nie wymagają specjalistycznego przygotowania, jak

---

16 M. Zabdyr-Jamróż, *Bunt przeciw tyranii merytokracji*, <https://www.miesiecznik.znak.com.pl/sandel-bunt-przeciw-tyranii-merytokracji/> (01.01.2024).

17 Zob. M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 42.

18 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 42.

19 M. Zabdyr-Jamróż, *Bunt przeciw tyranii merytokracji*.

prowadzenie domu, wychowywanie dzieci, opieka nad seniorami w rodzinie. Często nie jest to uznawane za pracę. Wykonywanie tych obowiązków zmniejsza szanse na życiowy sukces rozumiany jako zawodowa kariera. Osobom pełniącym ważne społecznie funkcje i niewynagradzanym wysoko (lub wcale — wychowywanie własnych dzieci) często odmawia się prawa do uznania ich aktywności za cenną, co z punktu widzenia społecznego jest błędne. Sandel uważa, że niedowartościowanie „kluczowych” dla społeczeństwa pracowników to efekt toksycznego wpływu merytokracji na język, jakim się na co dzień posługujemy. Jak twierdzą postmarksieści, to od sposobu użycia języka i doboru słów zależy nasz obraz rzeczywistości<sup>20</sup>. Z całą pewnością mamy do czynienia z istotną różnicą, gdy słyszymy „Maryśka, podaj mi no te gacie” i gdy pada: „Marysiu, czy byłabyś uprzejma podać mi moją bieliznę”. Sposób sformułowania prośby zasadniczo zmienia odbiór rzeczywistości. Język zasług darzy szacunkiem jedynie zwycięzców, innymi pogardza<sup>21</sup>.

## Eksplozja postaw egoistycznych

Postawy egoistyczne wydają się idealnie odpowiadać potrzebom merytokracji. Jeśli egoista pomaga, musi mieć w tym swój interes. W świecie merytokracji takie postawy odpowiadają merytokratycznym zasadom gry. Jeśli ktoś komuś pomoże, to i tak sukces będzie postrzegany jako wyłączna zasługa tego, kto go osiągnął. Tych, którzy pomogli, nikt cenil i wielbil nie będzie — to nie oni odnieśli sukces, oni stoją w tle, ich nie widać<sup>22</sup>.

20 Zob. K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, radykalna demokracja*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 13 (2018) fasc. 1 (2018), s. 96.

21 Marshall B. Rosenberg zwrócił uwagę na to, jak użycie słów buduje sytuację komunikacyjną. Odwołując się do symboliki żyrafy i szakala, ukazywał dwa typy komunikowania się. Język żyrafy i język szakala opisuje ten sam świat, jednak „żyrafa” wyraża się w sposób szczerzy i empatyczny, „szakal” krytykuje i osądza, eskalując konflikty. Zob. M. B. Rosenberg, *Porozumienie bez przemocy: o języku życia*, przeł. M. Markocka-Pepoł, M. Kłobukowski, Warszawa 2020.

22 Prawdziwa praca twórcza wymaga praktycznego wsparcia. Albert Einstein swój sukces zawdzięcza między innymi swojej żonie Milevie Maric, która wspierała go naukowo oraz dbała o dom. Pamiętają o niej nieliczni. Zob. D. Krstić, *Mileva & Albert Einstein: Their love and scientific collaboration*, Radovljica 2004, s. 22.

Nastawienie na własny sukces znacznie utrudnia kooperację, która często wymaga, aby partnerzy w grze wspierali się nawzajem. Ci, co wspierają, postrzegani są jako wspierający, nie jako autorzy sukcesu i zwycięstwa. Jednak tylko dzięki współpracy możliwe jest zwycięstwo zespołowe i wygrana drużyny. Merytokracja woli konkurencję, gdzie obowiązuje zasada: zwycięzca jest jeden, i to on ma cieszyć się owocami sukcesu<sup>23</sup>. Liczy się sukces jednostki, nie grupy. Życie społeczne opiera się jednak raczej na współpracy niż na nieustannym konkurowaniu i na jednostkowych zwycięstwach. Zasada konkurencji i zasada współpracy powinny się dopełniać i dzięki temu umożliwiać optymalne wykorzystanie zasobów i kompetencji<sup>24</sup>. Egoistyczne postawy utrudniają, a nawet uniemożliwiają współpracę.

## Upadek dobra wspólnego

Dobro wspólne to pojęcie, które trudno doprecyzować. Bywa mylnie utożsamiane z tym, co wydaje się dobrym dla jakiejś grupy ludzi podzielającej określony punkt widzenia lub mającej wspólny interes. Takie rozumienie dobra wspólnego zamyka w subiektywności. Dobro wspólne to to, co ważne dla wszystkich, dla każdego człowieka, niezależnie od tego, jakie miejsce zajmuje w społeczeństwie. To wspólne zasoby, które nie są własnością prywatną, to, co rzeczywiście ludzie ze sobą współdzielą: przestrzeń, woda, ziemia mieszkalna, zasoby kultury, zasoby naturalne dostępne dla wszystkich członków społeczeństwa. Dobro wspólne to również dbanie o interes ogółu, co ma prowadzić do pozytywnych rezultatów dla wszystkich, a nie tylko dla jednej wybranej jednostki. Dbanie o dobro wspólne nie idzie w parze z utylitaryzmem i przeciwstawia się egoizmowi<sup>25</sup>.

Można ująć dobro wspólne również jako coś, co jest ważne dla wszystkich: pokój zewnętrzny i wewnętrzny, możliwość rozwoju, spokój, cisza, świeże powietrze, dobra i dostępna powszechnie edukacja, różnego rodzaju systemy

---

23 Odnośnie do zasad konkurencji i kooperacji zob. R. Sennet, *Etyka dobrej roboty*, Warszawa 2010, s. 43.

24 R. Sennet, *Etyka dobrej roboty*, s. 43.

25 Por. P. Tarasiewicz, *Dobro wspólne z perspektywy personalizmu filozoficznego*, <https://tiny.pl/c6vdj> (03.01.2024).

dostępne powszechnie i służące człowiekowi, i to takiemu, który unika dominacji<sup>26</sup>. Tak rozumiane dobro wspólne jest punktem odniesienia dla wszystkich, nie należy go jednak utożsamiać z dobrobytem, który zwykle mierzy się przy pomocy takich czynników, jak PKB, co nie pokazuje sytuacji zwykłych ludzi<sup>27</sup>. Ostatecznym punktem odniesienia dla dobra wspólnego powinno być dobro człowieka i polepszanie jego bytu<sup>28</sup>, z uwzględnieniem faktu, że człowiek jest istotą wspólnotową i żyje w grupach, a sieć relacji, jakie nawiązuje z innymi ludźmi, jest równie istotna, jak środki na utrzymanie.

Sandel zwraca uwagę na istotny składnik dobra wspólnego, którym według niego są użyteczności publiczne (publiczne baseny, parki, biblioteki, szpitale, szkoły itp.) dostępne dla wszystkich. To wymiar materialny dobra wspólnego. Zwycięzcy, którzy mogliby finansować ich istnienie, nie są tym zainteresowani, ponieważ zwykle z nich nie korzystają, wybierając dostosowaną do ich potrzeb ofertę prywatną. Również przegrani, zmuszeni do korzystania z oferty publicznej, nie są zainteresowani dbaniem o ten wymiar dobra wspólnego — jest to równoznaczne z większymi obciążeniami finansowymi. Nauczeni skupiania się na własnych problemach i pozbawieni złudzenia co do możliwości wsparcia, zachowują się tak jak zwycięzcy — nie chcą płacić za coś, z czego nie korzystają (lub korzystają w małym zakresie). W miejsce otwartości i zrozumienia dla dobra wspólnego pojawiają się postawy roszczeniowe.

## Dobro wspólne konsumentów i przegranych wytwórców

Merytokratyczny podział na zwycięzców i przegranych powoduje wytworzenie się również podziału dobra wspólnego w materialnym rozumieniu. Dobro wspólne z założenia jest wspólne, powszechne, czyli dla wszystkich, ale

26 Por. I. Shapiro, *Stan teorii demokracji*, przeł. I. Kisilowska, Warszawa 2006, s. 4.

27 Zob. A. Sen, *Rozwój i wolność*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2002; A. Sen, *Commodities and capabilities*, Amsterdam 1985. Por. P. Machura, *Wokół koncepcji dobra we współczesnym neorystotelizmie anglosaskim. Normatywność, działanie, praktyki*, Katowice 2019, s. 337–338; M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 47.

28 Por. P. Machura, *Wokół koncepcji dobra we współczesnym neorystotelizmie anglosaskim*, s. 337–338. Podobnego zdania jest również Martha C. Nussbaum. Zob. M. C. Nussbaum, *Creating capabilities: the human development approach*, London 2013.

w świecie merytokracji mamy podział i hierarchię, a to powoduje, że dobro wspólne w wymiarze materialnym przestaje być wspólne. W efekcie mamy dwa światy: zwycięzców i ich dobro wspólne oraz przegranych i ich dobro wspólne. Korzenie owego podziału tkwią w konsumeryzmie i niezakorzenionej ekonomii, gdzie liczy się przede wszystkim potencjalny zysk, który człowiek jest w stanie wygenerować, a nie człowiek jako człowiek i jego dobro<sup>29</sup>.

Konsumenci to zwycięzcy świata merytokratycznego, czyli ludzie, którzy są w stanie kupować, niekoniecznie bogaci — gdyby założyć, że konsument to człowiek bogaty, to wówczas problematyczny stałby się masowy charakter konsumpcji. Jedno z naturalnych praw konsumenta według Baudrillarda to prawo do dobrobytu i obfitości<sup>30</sup>. Z kolei według Sandela dobrostan konsumenta jest tożsamy z dobrobytem, który zawdzięczany jest generowanym zyskom i wzrostowi gospodarczemu. Wymiar duchowy i konsumpcja dóbr niematerialnych jeśli w ogóle są obecne, to na dalszym planie. Konsument to ten, kto ma udział w zyskach rozumianych materialnie — jest zwycięzcą. Dobro wspólne takich konsumentów to zaspokajanie przede wszystkim ich materialnych potrzeb<sup>31</sup>. Płaca, jaką konsument otrzymuje, odzwierciedla wysokość wkładu, jaki wnosi do materialnie rozumianego dobra wspólnego. Im wyższa, tym wyższy wkład. W takim ujęciu do budowy dobra wspólnego, które sprowadza się do dobrobytu mierzonego przy pomocy czynników takich jak PKB, najbardziej przyczyniają się ci, którzy zarabiają i wydają najwięcej. To oni poprzez swoją pracę i niczym nieograniczoną konsumpcję dbają o swoje dobro wspólne. Kluczem do interpretacji tak rozumianego dobra wspólnego według Sandela jest konsumeryzm<sup>32</sup>, a dokładnie rzecz ujmując, affluenza, czyli nieopanowane (a nawet chorobliwe) pragnienie posiadania coraz więcej<sup>33</sup>.

29 Odnośnie do niezakorzenionej ekonomii zob. P. Machura, *Dobro a interesy — ku hermeneutyce filozofii praktycznej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu” 49 (2013) no. 4, s. 243–244. Por. J. Mysona Byrska, *Cnoty mniejsze w świecie konsumpcji. Skonsumowana przyjaźń, zaufanie, życzliwość, szacunek oraz gniew i chciwość*, Kraków 2022, s. 17–19.

30 J. Baudrillard, *Spoleczeństwo konsumpcyjne*, s. 18.

31 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 328–329.

32 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 328–329.

33 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 328–329. Odnośnie do samej affluency zob. R. Dennis, C. Hamilton, *Affluenza. When too much is never enough*, Crows Nest 2006, s. 3–10.

Dobro wspólne przegranych jest inne niż dobro wspólne zwycięzców – konsumentów, nadal jednak wymiar materialny jest bardzo ważny. Dobro wspólne przegranych jest o wiele bliższe rozumieniu dobra wspólnego jako dobra wszystkich i jest to zdecydowanie coś więcej niż suma preferencji i maksymalizacja stanu posiadania charakteryzująca dobro wspólne konsumentów. To, co robią przegrani, nie jest cenione, ale to właśnie ich aktywność stanowi istotny wkład w dobro wszystkich, niezależnie od tego, czy są zwycięzcami czy przegranymi, i nie jest mierzone wyłącznie w kategoriach ekonomicznych. Takie ujęcie dobra wspólnego, jak pokazuje Sandel, jest koncepcją obywatelską i wymaga pielęgnacji cnót typowych dla obywateli, takich jak sprawiedliwość, równość, odpowiedzialność, tolerancja oraz krytyczne myślenie. Bardzo istotne jest również tak podkreślane przez Sandela zainteresowanie problemami społecznymi, które wyraża się w aktywności społecznej<sup>34</sup>. Wymaga to jednak od ludzi umiejętności dostrzegania potrzeb innych, szerszego postrzegania świata, w kategoriach, które przekraczają subiektywne interesy. Niezbędna jest umiejętność debaty i gotowość do współpracy, aby można było w sposób racjonalny i sensowny podtrzymywać dobro wspólne w istnieniu, ze zrozumieniem, że znaczenie ma również taka aktywność ludzka, która nie przekłada się na bezpośrednie materialne zyski. Konieczne będzie również w pewnych momentach ograniczanie własnych potrzeb, przeciwstawienie się affluencji i podjęcie typowych działań *pro publico bono*. Jeśli przegrani będący wytwórcami nie ulegną pokusie pozostania roszczeniowymi jednostkami marzącymi o zwycięstwie, ani dołączenia do grona bogatych konsumentów, ani nie ulegną frustracji i przekonaniu o własnej bezsilności, będą w stanie – dzięki własnej aktywności – podtrzymywać w istnieniu dobro wspólne i przeciwdziałać przynajmniej w pewnym stopniu rosnącemu gniewowi tych przegranych, którzy pragną być zwycięzcami bez względu na koszty, jakie poniosą inni<sup>35</sup>.

---

34 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 329.

35 Rosnący gniew przegranych powoduje, że chętnie dołączają do ruchów populistycznych obiecujących zwycięstwo. Por. M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 30–32.



## Polityka dobra wspólnego

Zdaniem Sandela nastawieni prospołecznie przegrani wytwórcy nie są w stanie sami dbać o dobro wspólne w wymiarze materialnym i skutecznie przeciwdziałać jego erozji. Niezbędny jest systemowy namysł i debata o sprawiedliwości. Dbanie o dobro wspólne to zadanie dla państwa<sup>36</sup>, z czym nie do końca zgadza się MacIntyre, jednocześnie pokazując, jak bardzo jednostki zależne są od siebie i od tego, co wspólne, i jak bardzo są za siebie wzajemnie odpowiedzialne<sup>37</sup>. Jeśli zgodzić się z Sandelem, pojawia się pytanie, jak państwo powinno to realizować? Sandel nie ma w tym wypadku wątpliwości — poprzez odpowiednią politykę. Jest świadomy, że większość sporów w państwach dotyczy dwóch zasadniczych kwestii: dobrobytu i wolności (praw) obywateli. O cnotach, w tym o dobru wspólnym, nikt nie chce mówić. Sandel obstaje, że sprawiedliwe społeczeństwo wymaga silnego poczucia wspólnoty, a ono z kolei opiera się na tym, co wspólne. W społeczeństwie sprawiedliwym obywatele czują się odpowiedzialni za swoją wspólnotę — to nowoczesny patriotyzm. By jednak było to możliwe, dobro wspólne musi być czymś zrozumiałym dla ludzi, niezbędne są również, zdaniem Sandela, przeciwdziałania prywatyzacji koncepcji dobrego życia<sup>38</sup>, a to oznacza, że konieczna jest edukacja obywatelska i edukacja humanistyczna, w tym nauka etyki, po to, by człowiek był wrażliwy na potrzeby innych ludzi<sup>39</sup>. Wymagałoby to systemowej reformy podejścia do edukacji, która obecnie podlega „paradygmatowi orientacji na wzrost”<sup>40</sup> i nastawieniu na zysk<sup>41</sup>.

Aby zbudować sprawiedliwe i dbające o dobro wspólne (nawet tylko w wymiarze materialnym) społeczeństwo niezbędne jest poczucie wspólnoty i solidarności. Chodzi o to, by ludzie zamieszkujący wspólną przestrzeń

---

36 M. Sandel, *Sprawiedliwość: jak postępować słusznie*, s. 352.

37 A. MacIntyre, *Zależne zwierzęta rozumne*, s. 242.

38 Sandel, *Sprawiedliwość*, s. 352.

39 O edukacji nastawionej na zysk zob. M. C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, tłum. Ł. Pawłowski, Warszawa 2016, s. 29–34.

40 M. C. Nussbaum, *Nie dla zysku*, s. 32.

41 M. C. Nussbaum, *Nie dla zysku*, s. 26.

postrzegali się jako pozostający w sieci różnych relacji i powiązań, które powodują, że egoistyczne podejście jest niekorzystne dla wszystkich.

Dbanie o dobro wspólne w wymiarze materialnym okazuje się w proponowanym ujęciu pytaniem o moralne granice rynków, o rosnące nierówności między bogatymi i biednymi. Im większe nierówności, tym bogaci i biedni gorzej się rozumieją, ponieważ żyją w coraz bardziej od siebie oddalonych światach, a to oddalenie — często również fizyczne (nie korzystają np. z tych samych form transportu) powoduje, że coraz trudniej się porozumieć i coraz trudniej rozmawiać o tym, co mimo wszystko pozostaje wspólne.

## Stop myśleniu w kategoriach konsumpcji

Uzdrowienie sytuacji byłoby możliwe, gdyby udało się ograniczyć myślenie w kategoriach konsumpcji. Jest ono mocno zakorzenione i wspierane przez rozpowszechnione przekonanie, że celem produkcji jest konsumpcja<sup>42</sup>. Sandel pokazuje, że w XX wieku etyka wytwórcy władającego rynkiem zastąpiona została etyką konsumenta i polityką wzrostu. Człowiek jest podporządkowany rynkowi, a jego praca jest traktowana jak towar na rynku. Zanika uznanie dla pracy jako działania pomnażającego wspólne dobro. Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* zwracał uwagę, że praca to wymiar ludzkiego bytowania, poprzez pracę człowiek pomnaża dobro wspólne<sup>43</sup>. Józef Tischner, idąc tym tropem, pokazywał, że człowiek powinien pracować zawsze „dla” — dla siebie, by zapewnić sobie utrzymanie, i dla innych; praca zawsze jest współpracą, i taka praca to zawsze wkład do dobra wspólnego<sup>44</sup>. Jako współpraca praca integruje społeczeństwo. Obecnie takie rozumienie pracy wypierane jest przez uznanie, że praca to jedynie środek do celu, jakim jest zapewnienie możliwości konsumpcji.

Sandel stawia pytanie o możliwość zmiany myślenia o pracy i o dobru wspólnym w kategoriach konsumpcji. Sformułowane pytanie pozostaje bez

---

42 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 329.

43 Jan Paweł II, *Laborem exercens*, nr 11, 20.

44 J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1994, s. 74; por. J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 2005, s. 11–138.

jednoznacznej odpowiedzi. Całkowite odrzucenie merytokracji nie jest rozwiązaniem, merytokratyczne myślenie, według Sandela, trzeba ująć, podobnie jak rynek, w nowe ramy<sup>45</sup>. Owe nowe ramy powinny być wyznaczone przez myślenie o człowieku jako o podmiocie (a nie utowarowanym przedmiocie na wolnym rynku), kimś, kto potrafi być solidarny z innymi:

Merytokratyczne przekonanie, że każdy człowiek zasługuje na bogactwo, którym rynek obdarowuje go w związku z posiadanymi przez niego talentami, w zasadzie wyklucza możliwość realizacji projektu solidarnościowego. Dlaczego niby ludzie sukcesu mieliby być cokolwiek winni tym członkom swojej społeczności, którym powiodło się gorzej?<sup>46</sup>

Jeśli uznać, że człowiek jest samowystarczalny, nie ma na to pytanie racjonalnej odpowiedzi.

## Podsumowanie

W merytokratycznym świecie głos słabszych, mniej zaradnych i wreszcie całkiem przegranych nie ma znaczenia, efektem tego jest erozja dobra wspólnego, najszybciej widoczna w wymiarze materialnym, i następujący za tym powolny rozpad więzi społecznych. Świadczy o tym obserwowany w czasie pandemii roku 2020 wysyp postaw egoistycznych. Liczą się potrzeby „ja”, które nie widzi ani powiązań z innymi, ani istniejących współzależności. Nawet trudny do przeoczenia fakt zajmowania tej samej przestrzeni nie wpływa na zmianę postaw. Dobro wspólne w zetknięciu z jednej strony z myśleniem merytokratycznym, z drugiej z postawami egoistycznymi staje się coraz mniej istotne. Apele o myślenie wspólnotowe, o działania na rzecz tego, co dla wszystkich ważne, w świecie opanowanym przez merytokratyczne myślenie trafiają w pustkę lub kwitowane są pytaniem: co ja z tego będę mieć?, ile mnie to będzie kosztować — i dlaczego mnie?

---

45 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 356.

46 M. Sandel, *Tyrania merytokracji*, s. 357.

Merytokracja, jak pokazuje Sandel, sama w sobie nie jest zła, powinna jednak mieć ograniczony wpływ na człowieka i pozwalać wylaniać najlepszych kandydatów. Dbanie o dobro wspólne jest trudne, wymaga oderwania się od myślenia w kategoriach konsumpcji. Upadek i tragedia dobra wspólnego polegają na tym, że współczesny człowiek często nie rozumie powodów dla ograniczeń własnego działania i czerpania korzyści. Nie chce dostrzec, że bycie istotą społeczną, która ze swej natury żyje w grupie (Arystoteles) i tylko w grupie może prowadzić dobre życie, wiąże się z obowiązkami na jej rzecz, i że tylko w tej zbiorowości, razem z innymi, pozostając z jednej strony istotą zależną, może być — z drugiej strony — niezależny i kształtować swoje życie jako sprawca.

## Bibliografia

- Baudrillard J., *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006.
- Dennis R., Hamilton C., *Affluenza. When too much is never enough*, Crows Nest 2006.
- Krstić D., *Mileva & Albert Einstein: Their love and scientific collaboration*, Radovljica 2004.
- Nussbaum M. C., *Creating capabilities: the human development approach*, London 2013.
- Machura P., *Dobro a interesy — ku hermeneutyce filozofii praktycznej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu” 49 (2013) nr 4, s. 235–250.
- Machura P., *Wokół koncepcji dobra we współczesnym neoarystotelizmie anglosaskim. Normatywność, działanie, praktyki*, Katowice 2019.
- Morawski K., *Dyskurs, hegemonia, radykalna demokracja*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 13 (2018) fasc. 1, s. 89–104.
- Mysona Byrska J., *Cnoty mniejsze w świecie konsumpcji. Skonsumowana przyjaźń, zaufanie, życzliwość, szacunek oraz gniew i chciwość*, Kraków 2022.
- Nussbaum M. C., *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Ł. Pałowski, Warszawa 2016.
- Sandel M., *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, przeł. A. Chromik, T. Sikora, Warszawa 2012.
- Sandel M., *Sprawiedliwość: jak postępować słusznie*, przeł. O. Siara, Warszawa 2013.

Sandel M., *Tyrania merytokracji. Co się stało z dobrem wspólnym*, przeł. B. Sałbut, Warszawa 2020.

Sen A., *Commodities and capabilities*, Amsterdam 1985.

Sen A., *Rozwój i wolność*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2002.

Shapiro I., *Stan teorii demokracji*, przeł. I. Kisilowska, Warszawa 2006.

Tarasiewicz P., *Dobro wspólne z perspektywy personalizmu filozoficznego*, <https://tiny.pl/c6vdj> (03.01.2024).

Tischner J., *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1994.

